



Nakład 15 tys. egz.

Nr 26, cena 5 zł

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOSC WALCZĄCA

28 listopada 1982 r.

PROCES PRZECIWKO
SPOŁECZENSTWU

Przed Sądem Wojewódzkim we Wrocławiu toczy się w trybie doraźnym rozprawa przeciwko Przewodniczącemu Zarządu NSZZ "Solidarność" Region Dolny Śląsk - Władysławowi Frasyniukowi. Jest to rozprawa przeciwko społeczeństwu. Z pacji pełnionych funkcji i odpowiedzialności, oskarżony jest wyrażicielem woli i poglądów większości, która znalazła miejsce uśmieszając terrorem zmasie do posłuszeństwa. Niech nas nie zmylą togi i rytuały. Sam fakt tego procesu stanowi kolejną prowokację, kółko w maszynie terrorku uruchomionej 13 grudnia w celu ujarz-

mienia Polski. Poniżej przytaczamy fragment stenogramu z drugiego dnia rozprawy. Z powodu szczupłości miejsca, nie jesteśmy w stanie przedstawić Czytelnikom większego materiału. Sądźmy, że to, co jest w każdym państwie rządowym i demokratycznym kraju, wystarczyloby do oskarżenia przed niezawisłym sądem władz tego kraju, za dopuszczenie do skandalu takiego procesu. Do skandalu jawnego gwałcenia praw człowieka, obywatela i związkowca.

Niezależnie od wyroku, obiecujemy, że będziemy walczyć nie tylko o uwolnienie Władka, ale o to, by z imienia polskiego sądu zmyć hańbę tego procesu. By winni tego sądu nad sprawiedliwym, stanęli przed sądem. Redakcja

ROZPRAWA PRZECIWKO WŁ. FRASYNIUKOWI

Dzień 16 XI 1982 r.

Skład sędziów: Mizio, Wołczewski, Bartoń. Prokuratorzy: Kaucz, Kremis
Obrona: Afenda, Rossa.

Mówi Frasyniuk: "Największym nieszczęściem totalitarnego systemu nie jest to, że rozbudowuje się więzienia, aparat represyjny oraz bezkarnie zamyka się ludzi, ale to, że istnieje społeczeństwo nieświadome swoich praw. Władza nie boi się nawet istnienia organizacji paramilitarnych, ale boi się społeczeństwa świadomego przysługujących mu praw ...

Pytanie: Czy oskarżony przyznaje się do organizowania demonstracji ulicznych?

Odpowiedź: Jedyną demonstracją, jaką organizowałem, jest demonstracja pokojowa, która odbyła się w dniu 31.08.1982 r. /tu wyraził zamiar przedstawienia chronologicznie wszystkich wystąpień RKS i swoich, uzasadniając stanowisko, że RKS nie był zwolennikiem walki o prawa związkowe na drodze demonstracji ulicznych. Po udzielonej na jego prośbę 10 minutowej przerwie, przedstawił, co następuje:

"W marcu 1982 r. pojawiły się we Wrocławiu pierwsze próby wyprowadzenia ludzi na ulicę. Pojawiły się fałszywe ulotki, nawołujące do demonstracji w dn. 13 marca. RKS odciał się od tej prowokacji. 15.04. RKS zaapelował do Związkowców o nieorganizowanie żadnych demonstracji. Następnie RKS opublikował list do członków Związku, uzasadniając swoją decyzję, gdyż wielu ludzi zarzucało RKSowi prowadzenie głowy w piasek lub zbyt łagodną politykę. RKS jeszcze raz w liście tym podkreślił, że niejescen walki jest nakład pracy. W maju RKS wydał apel do Związkowców Związku Dolnośląskiego, w którym jeszcze raz mówił o pokojowych środkach walki i wysuwał propozycję prawdziwej ugody narodowej.

Obawiając się, że 13.06. może dojść do demonstracji, w dniu 1.06. opublikował swój prywatny list do członków Związku.

Podkreślałem już, że wrocławski RKS i ja próbowaliśmy przekonać ludzi do pokojowych form działania. Stąd też starałem się w swoich p r y w á t-
nych wypowiedziach jeszcze bardziej wypuklić taktykę, jaką preferuje
wrocławski RKS.

Na pytanie Przewodniczącego Sądu, czy działalność RKS może nazwać po-
zytywną - odpowiedział, że tak.

Dalej zeznaje: "13.06.1932 r. Związek nie wzywał do żadnych demonstracji
ulicznych, a jeżeli takie były, to były to wyłącznie wyniki zachowania się
organów porządkowych. Stanowisko, jakie zajmował RKS, było stanowiskiem
przekonsultowanym z przedstawicielami większych zakładów pracy Wrocławia.
Do RKS dokoptowani również przedstawiciele z 6 największych zakładów /.../
20.06. opublikowano ze mną wywiad, w którym apelowałem o rozsadek i o
nieuleganie prowokacji. Pozytywne działania Związku nie znalazły odbicia
w akcie oskarżenia", /.../

"Na przełomie maja i czerwca wiele środowisk, w tym Kościół, cieszący się
przecież w społeczeństwie niekwestionowanym autorytetem, zwróciły się
z apelem do rządu o zawarcie ugody społecznej. Niestety, wszystkie te
gesty czy akty dobrej woli, nie były zauważane. Mimo to, Związek, nie
zrażając się tym, na posiedzeniu TKK w czerwcu, zwrócił się do społeczeń-
stwa o niepodjęcie do końca lipca strajków i demonstracji ulicznych,
a jedyną formą protestu miał być bojkot teatrów, kin, lokali rozrywkowych,
oddani hołdu pomordowanym górnikom oraz akcja ulotkowa. Po gwałtownych,
masowych demonstracjach, które miały miejsce 1.06 i 13.06., wtedy, gdy
społeczeństwo było przekonane o możliwości ustępstw ze strony władzy,
myślę, że wspomniany apel świadczy o wysokiej świadomości politycznej
TKK, który jest odpowiedzią na pytania, jakie w tygodniku "Polityka" po-
stawia "Solidarności", najprawdopodobniej wicepremier Rakowski, ukrywający
się pod pseudonimem "Feli-tonista". Dokument nasz, zatytułowany "5 x tak"
jest wykładnią politycznego stanowiska TKK. TKK w dokumencie tym zdecydo-
wanie podkreśla, wypukla, że dążymy do porozumienia narodowego, że zmie-
rzamy do budowy gearacji porozumienia i poprzemy wszelkie inicjatywy,
zmierzające do budowy silnej administracji państwowej.

Myślę, że aby osiągnąć porozumienie narodowe, trzeba przerwać ciąg
wzajemnych oskarżeń, a mówi to przecież przewodniczący organizacji,
której członkowie w tym samym czasie zamykani są tysiącami w więzieniach
i ośrodkach odosobnienia oraz są zwalniani tysiącami z pracy tylko dla-
tego, że mają odmienne przekonania. Władza okazała się być głucha na na-
sze apele. Odpowiedzią na apel lipcowy "5 x tak" było "5 x nie" Sejmu.
W związku z tym, że wszystkie nasze apele o porozumienie były niezauwa-
żane przez władzę, pod naporem różnych środowisk, a zwłaszcza pod naporem
zakładów pracy, zadających zdecydowanego manifestowania rocznicy Sierpnia,
rocznicy podpisania porozumienia, pierwszego w powojennych dziejach, kiedy
to dialog zwyciężył nad prymitywem i brutalnością - TKK zaapelowała do
społeczeństwa, aby w tym dniu, który został uznany za prawdziwe święto lu-
dzi pracy, zorganizować pokojową demonstrację uliczną, traktując to, jako
pokojową formę nacisku na władzę. Z doświadczeń wiadomo, że władza ustępu-
je tylko i wyłącznie pod naciskiem, gdyż sama za swoją główną broń uznaje
terror i nacisk. Proszę pamiętać, że wierzyliśmy w to, decydując się na na-
różniczkę uliczną, że taki dzień, jakim jest 31.08, który jest dniem roz-
sadku narodowego, można liczyć na rozsadek władzy i społeczeństwa. Wierzy-
liśmy, że w tym dniu oczy świata zwrócą się na Polskę, co jest gwarancją,
że władza potraktuje te demonstracje jako pokojowy akt. Wierzyliśmy, że
masowość demonstracji będzie największym naszym atutem".

Pytanie Przewodniczącego Sądu: Czy oskarżony przewidywał tragiczne skut-
ki, jakie miały te demonstracje?

Odpowiedź: "Ja takich skutków nie przewidywałem, bo liczyłem na rozsadek
władzy, ale przewidywał je generał Kiszczak. Ja miałem gwa-
rancję z zakładów pracy, że demonstracje będą pokojowe. cd. str. 3

Ludzie mi to gwarantowali m.in. tym, że patronat nad obchodami 31.08. objął nie RKS lecz zakłady pracy i one wzięły na siebie obowiązek nie dawania powodu przekształcenia się demonstracji pokojowej w zamieszki uliczne. Tam, gdzie władza nie zaatakowała demonstracji, tam te demonstracje udowodniły swój pokojowy charakter, np. Kraków, gdzie zorganizowano 4 pochody i tylko jeden został zaatakowany przez władze.

Przewodniczący Sądu przywołuje Oskarżonego do streszczenia wyjaśnień. Mimo to, Wł. Frasyniuk nie zmienia toku swoich wyjaśnień i dalej mówi:

"Na terenie Dolnego Śląska demonstracje miały największy zasięg. Zostały one zaatakowane właśnie w dwóch miastach: Lubinie, gdzie władza nie spodziewała się takich masowych demonstracji oraz we Wrocławiu. Chociaż pokazała wysoka świadomość mieszkańców Wrocławia, którzy za wszelką cenę chcieli bez konfliktów ominąć zasięki ZOMO, aby dotrzeć spokojnie na ul. Mazowiecką. W jednym czasie zebrało się tam ok. 60 tys. ludzi. Ci ludzie wręczali milicjantom i żołnierzom kwiaty i dziękowali za okazanie rozsądku. Te 60 tysięcy ludzi rozeszło się w sposób pokojowy i dopiero kiedy nadeszła ta niewielka liczba późniejszych demonstrantów wtedy nie społeczeństwo ale funkcjonariusze porządku zaatakowali tłum ludzi, najpierw jednak atak ten nastąpił na pl. 1 Maja. Największe zamieszki miały miejsce na pl. Strzegomskim, gdzie ZOMO zaatakowało robotników z 4 największych zakładów pracy: Pafawaga, Polmolu i in. Drugim miejscem były Skolice Dworca Świebodzińskiego, gdzie szli robotnicy z zakładów usytuowanych w rejonie ul. Grabiszynskiej: PAT-u, Transbudu, MPK, Ekero i in.

Oskarżam władzę o przelewanie polskiej krwi.

Oskarżam władzę o prowokowanie walk ulicznych."

W tym miejscu Przewodniczący Sądu zwraca uwagę Wł. Frasyniukowi, że jest on oskarżonym a nie oskarżycielem i pyta, czy poczuwa się do odpowiedzialności za skutki zamieszek/.

Odp.: Ja się do takiej odpowiedzialności nie poczuwam, ale ci, co są za to odpowiedzialni przebywają na wolności i twierdzą, że jest "mniejsze zło". Ofiary zamieszek z 31.08. nie są jedynymi ofiarami stanu wojennego, bo władze odpowiedzialne są również i za ofiary np. zablokowanie łączności w pierwszym okresie stanu wojennego /np. śmierć z powodu wód - mają miejsce do dzisiejszego dnia. Te ofiary - z różnych powodów -

W tym miejscu ogłoszono przerwę w rozprawie/.

W SW nr 7 /25.07./ zamieściliśmy "Stanowisko w zasadniczych aktualnych sprawach KS Hutmann" - typowego dużego zakładu przemysłowego Wrocławia. Poniżej przedrukujemy przesłany nam raport z Hutmann z drugiej dekady listopada. Na przykładzie tego jednego zakładu najlepiej widać powody, dla których - jak przechwala się WSOiA - "zakłogi robotnicze nie dają posłuchu wrogiej propagandzie". Poskutkowało kij. Na jak długo?

ZWOLNIENIA IN BLANCO Raport z Hutmann: 1. Oprócz internowanych wzięto dodatkowo: Błaszczuk, Kellar, Ziarko, Trzebiński, którzy pozostają dotychczas. Ponadto zatrzymano kilka osób, z których część pułkoczono po 38 godz. i na wyrok - 1 miesiąc, dwóch czeka na rozprawę.

2. Przed 10.11. ciągłe "narady" i straszenie dozoru. Wytypowano listę ludzi do zwolnienia na bruk, jeżeli akcja na terenie zakładu się rozwinię /ok. 70 osób - dane są tylko niektórych/. Kierownikom wręczono podpisane in blanco przez dyrektora i kadrowca zwolnienia dyscyplinarne i wymieniono 4 powody wręczenia takich zwolnień od ręki - opuszczenie miejsca pracy, - odmowa pracy, - uczestnictwo w manifestacji /niepo-

koju/.

3. Obcięto wszystkie drabiny na dach do wys. ok. 3-4 m. Zabroniona, z zagrożeniem dyscyplinarki wejścia na drogę obok tzw. "bramy ocalenia" tj. miejsca, gdzie wjechały czołgi w grudniu 81, gdzie ulotka wzywała do spotkania.
4. Kierownikiem wydz. danej pomocy" oficerów WP. Na teren zakładu wprowadzono oddział ok. 20 żołnierzy dla ochrony ważnych obiektów - m.i. terenu głównej rozdzielni elektrycznej. Rozdzielnia ta, w części położona na już za ruinami zakładu była obsadzona przez wojsko.
5. Zakazano spuszczenia hał, a ludzi będących poza halami, kontrolowane.
6. Zmobilizowano aktywną partynę, zwołano i stworzono straż partyjną, którą obsadzono granicę i teren zakładu. Powołano znaczną ilość ludzi do ZOZ i wprowadzono ciągłe dyżury kierownicze na wydziałach.
7. O 2 w nocy zauważono flagę "Solidarności" na najwyższym murowanym kominie. Komina pilnowano ponad dobę - bez skutku. Obecność flagi zgłosił mistrz pieców szybowych z nocnej zmiany a zjechał zastępca komendanta straży /prawdopodobnie nasłany funkcjonariusz SB/ - nad ranem.
8. Próby manifestacyjnego strajku były na wydz. remontowanym, narzędziowni i W-3. W głównej hali W-4 ludzie nie strajkowali i nie pracowali.
9. W dniu pogrzebu Breźniewa, przy głównej bramie załoga urządziła "zbiórke na wieniec". Dom stoika "Twist" ludzie wrzucali nawet po 20 zł.
10. Ukazały się "Głos Hutnika" i "Hutnik" - oba zjawdliwe, przy czym "Hutnik" firmowany przez SW.
11. Wolność dla Lecha ocenia się jako bardzo sprytny wybieg, z którego korzyści czerpie tylko WRONa; - na forum międzynarodowym - jeśli Lech podejmie działalność, grozi mu sąd doraźny; - jeśli nie, ordynarna i lekceważąca propaganda kompromitowania go w oczach członków "Solidarności". Jego list był błędem, który WRONa wykorzystuje.

An.

GŁOSY I ODGŁOSY xxx 16 listopada zmarł w Warszawie 39-letni Stanisław

Królik, który został pobity przez milicję 10.11. w czasie demonstracji ulicznych. W kazaniu wygłoszonym podczas mszy żałobnej Prymas Abp Glemp powiedział m.in.: Kościół zawsze stoi na straży każdego życia ludzkiego. Dziś stoimy w obliczu użycia przemocy, a przemoc zawsze prowadzi do jeszcze większego jej rzycia".

xxx 23 listopada zmarła Grażyna /Gaja/ Kuroń - żona Jacka Kuronia, wierna towarzyszką jego życia i działalności. Zwolniono ją z internowania w celu podjęcia leczenia szpitalnego. Przyczyną śmierci była infekcja płuc. Na kilka godzin przed jej śmiercią, z aresztu sprowadzono do niej Jacka Kuronia /oskarżony o zamiar obalenia przemocą ustroju/. Kilka miesięcy temu, umierającemu ojcu Kuronia odmówiono podobnej próbie i zmarł bez pożegnania z synem. Tym razem rzadki przebieg ludzkich uczuć ze strony władz.

xxx Jak donosi wrocławska prasa /np. WW-22.11./ przedstawiciele władz wojewódzkich podczas spotkania z zomowcami "podziękowali za ich służbę oraz wkład w utrzymanieładu i porządku w okresie stanu wojennego". Przy okazji odznaczono "wyróżniających się funkcjonariuszy" /celniejszych w łaniu wodą czy sprawniejszych w operowaniu pałką?/. W tym samym czasie sąd usiłował ptzekonać Wł.Frasyniuk, iż jest winny śmierci demonstrantów z 31.08..

DZIEKUJEMY: Zbych-2000, KW-500, Grajek-1000, farn.J.-9000, dyr.W.Grzegórski-1000, Marysia-mięso, Siostry-użytki i kariki, Pajace-1500, Lamba4-1000, Groch-200

W części nakładu nr-u 24 nie ukazały się podziękowania. Przepraszamy. Oto one: Mała-6000, Skoczek-2000, Konrad-500, WKB-500, Groch-1200, Frana-centki-1300, Wujek-2000, Sufler-1000, Lilijka-1600, Janka-500

Numer zamknięto 23.11.1982 r. Wydaje Agencja Informacyjna Solidarności Walczącej